

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

31 MAJA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Wisła postraszyła i odpłynęła

DUŻA WODA Fala wezbraniowa na Wiśle dotarła do Warszawy, powoli opuszczając powiat puławski. W mieście stan rzeki opada obecnie w tempie 4-6 cm na godzinę. Wczoraj rano wodowskaz pokazał 480 cm, to znacznie poniżej poniedziałkowego maksimum. Czas na szacowanie strat i sprzątanie

RADOSŁAW SZCZĘCH

W trakcie mijającego tygodnia oczy mieszkańców Puław zwrócone były w stronę Wisły. Ulewne deszcze, które spadły na południu Polski, doprowadziły do znacznego podwyższenia jej stanu. Fala wezbraniowa do powiatu puławskiego zbliżała się powoli, wcześniej przechodząc m.in. przez Sandomierz, Zawichost i Annopol. Jako pierwsze na przybieranie Wisły zareagowały promy w Nasiłowie i Kazimierzu, które nie mogą kursować, gdy poziom rzeki jest zbyt wysoki. A ten rósł z każdą godziną. W piątek 24 maja przekroczył stan ostrzegawczy, a 26 maja w niedzielę alarmowy.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Przechodząca przez miasto fala napawała niepokojem, ale przyciągała też nad rzekę liczne grono obserwatorów tego niebezpiecznego zjawiska. Gdy spacerowicze przystawali na bulwarze, robiąc zdjęcia rzece, strażacy w tym czasie patrolowali Wisłę, a lokalne władze wydawały kolejne komunikaty z ostrzeżeniami. Pilnowano m.in. tego, żeby ludzie trzymali się z daleka od wałów

przeciwpowodziowych, przy których biegnie ścieżka rowerowa. W sytuacji zagrożenia przerwaniem nasypów, skierowano by na nią ciężki sprzęt, straż, ciężarówki Wojsk Obrony Terytorialnej.

To było poważne zagrożenie

Niewiele brakowało, a wał naprawdę zostałby przerwany. Strażacy odkryli przesłanianie jego podnóża w okolicy miejscowości Brzeźce

Najwyższy stan, Wisła w Puławach osiągnęła w poniedziałek, 27 maja

w gminie Janowiec. Na miejscu układali worki z piaskiem, położyli również specjalną włókninę, która zabezpieczyła nasyp. – To była najbardziej niebezpieczna sytuacja związana z wysokim stanem Wisły – przyznaje bryg. Krzysztof Morawski z puławskiej komendy PSP.

Szybko podnosząca się rzeka powodowała również zagrożenie dla zwierząt. W niedzielę strażacy za pomocą łodzi motorowej ewakuowali kota uwięzionego na wyspie w okolicy Jaroszyńska. PSP wzięło udział również w ratowaniu sarny, która utknęła w nadrzecznym błocie na wysokości Bochotnicy. Ponadto, straż przez kilka dni wypompowywała wodę z przepelniającego się rowu melioracyjnego przy kaziemskim PTTK.

W kulminacyjnym momencie, w ostatni poniedziałek, na wodowskazie w Puławach było 6,5 metra. Spiętrzona woda zalala bulwar nadwiślański, w tym schody prowadzące nad rzekę i chodniki. W marinie pod wodą znalazła się plaża z boiskami do siatkówki i koszykówki oraz ścieżka do starego mostu. Na szczęście obyło się bez podtopień. Wały ostatecznie wytrzymały napór rzeki, a fala w ciągu kolejnych dni wędrowała na północ, co obniżało stan Wisły w powiecie. Prezydent Puław, obowiązujący od 25 maja alarm przeciwpowodziowy odwołał w środę.

W czwartek stan rzeki spadł w tempie około 4-6 cm

na godzinę. O godz. 8 przekraczał jeszcze 480 cm, czyli znacznie poniżej równo poniedziałkowego maksimum. Wisła w powiecie puławskim nie znajduje się już w stanie alarmowym, a jedynie ostrzegawczym, który to wkrótce również powinna opuścić.

Czas na sprzątanie

Miejskie służby powoli przygotowują się do sprzątania. – W piątek planujemy wizytę na bulwarze. Na przygotowanie raportu musimy jednak poczekać, aż ta woda zupełnie opadnie. Wtedy zobaczymy, czy są jakieś zniszczenia. Na razie wygląda to dobrze – mówi Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich, który nadzoruje m.in. wydział zieleni. – Teraz czeka nas sprzątanie, porządkowanie, zmywanie naniesionego przez rzekę mułu, czyszczenie koszy na śmieci itp. – dodaje. Co ważne, większość schodów na bulwarze wykonana jest ze sztucznego tworzywa, ale nie wszystkie. Te z drewna, w przyszłości czeka wymiana. Jak zniosły kolejne już zalanie okaże się w ciągu najbliższych dni.

Zielone klientom, inni tkwią w korkach

PUŁAWY Jak już pisaliśmy, sygnalizatory świetlne znajdujące się na ul. Dęblińskiej są zarządzane przez Leroy Merlina oraz Tesco. Do obydwu firm, z prośbą o tymczasowe wyłączanie świateł w trakcie komunikacyjnych szczytów lub wydłużenie „zielonego” zwrócił się prezydent Paweł Maj. Zamknięcie mostu im. I. Mościckiego w Puławach skierowało potok aut na obwodnicę oraz ciąg ulic Piaskowa-Dęblińska, który można dostać się na węzeł i nową przeprawę. Niestety, w godzinach porannych i popołudniowych, na miejscu tworzą się korki, zarówno na głównym ciągu, jak i na zjazdach. W związ-

ku z tym, władze Puław proszą o zmiany w synchronizacji sygnalizacji świetlnej przy hipermarketach. Prezydent Paweł Maj zwrócił się do zarządzających światłami dyrekcji sklepów z pismem, by rozważyły przedłużenie „zielonego” dla jadących na wprost lub tymczasowe wyłączanie sygnalizatorów w godzinach szczytu. – Mając na uwadze (...) chęć poprawy nabrzmiałego problemu komunikacyjnego, liczę na pozytywne i możliwie szybkie wprowadzenie proponowanych rozwiązań, które leżą zarówno w interesie kierowców, mieszkańców miasta, jak i klientów – napisał prezydent.

Wniosek poparł również Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach, który poinformował, że miasto nie otrzymało jeszcze odpowiedzi od wskazanych podmiotów. Sami kierowcy donoszą również o pewnej niedorzeczności, jaką wydaje się uruchamianie sygnalizatorów jeszcze przed otwarciem hipermarketów. – Nie rozumiem dlaczego wszyscy mają stać na czerwonym, kiedy stamtąd nikt nie wyjeżdża – piszą w internecie. Niestety, przejście obydwu sygnalizacji w tryb awaryjny, o co wnioskuje prezydent, może znacznie utrudnić wyjazd ze sklepowych parkingów (szczególnie w stronę miasta).



FOT. UM PUŁAWY

Po zamknięciu starego mostu ul. Dęblińska przed wjazdem na nowy most mocno się korkuje

W związku z tym słuszniejszy wydaje się postulat wydłużenia „zielonego” lub wyłączenie jednego z sygnalizatorów, zachowując dla klientów drugi. Warto dodać, że zmiany przydałyby się również na skrzyżowaniu ze światłami w Górze Puławskiej, gdzie dla odmiany „zielone” dla jadących od strony Bronowic pozwala na przejazd jedynie 3-4 aut (czyli zachowuje priorytet na kierunku do starego mostu, mimo tego, że ten jest nieczynny). Przypominamy, że blokada mostu na czas remontu ma potrwać jeszcze ok. 3,5 miesięcy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zmarł komendant Straży Miejskiej



W wieku 63 lat zmarł Sławomir Leszczyński, komendant Straży Miejskiej w Puławach. O jego nagłej śmierci poinformował Urząd Miasta. Sławomir Leszczyński funkcję komendanta puławskiej Straży Miejskiej pełnił z krótką przerwą od początku jej zawiązania. Oprócz dbania o porządek w mieście, w swoim życiu wiele czasu poświęcał na promocję sportu. Angażował się m.in. w rozwój kolarstwa w ramach klubu sportowego „Pogoń” Puławy. Organizował imprezy kolarskie, takie jak np. Kryterium Uliczne o Puchar

Prezesa Mostostalu. Za swoją działalność był wyróżniany nagrodami starosty powiatu puławskiego oraz prezydenta Puław. – Żegnamy kolegę gotowego nieść pomoc każdemu w każdej sytuacji, na którego wsparcie zawsze mogliśmy liczyć. Człowieka o wielkim sercu, pełnego niezmiernego radości i zarażającego optymizmem – napisali przedstawiciele władz miasta, prezydent Paweł Maj i przewodnicząca rady miejskiej, Bożena Krygier. Oboje, rodzinie, bliskim i współpracownikom zmarłego złożyli wyrazy współczucia. **RS**

Rodzice piszą skargę na dyrektora szkoły

KONFLIKT Grupa rodziców uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 w Puławach wystąpiła do Urzędu Miasta z pismem krytykującym współpracę z jej dyrektorką. Małgorzacie Ceglarskiej zarzucają m.in. niewłaściwą komunikację, lekceważenie problemów i nierówne traktowanie uczniów

RADOSŁAW SZCZĘCH

Do puławskiego Ratusza trafiło pismo od grupy rodziców, którzy domagają się zmiany na stanowisku dyrektora SP nr 4. Jak mówi nam jedna z osób, która się pod nim podpisała, nie chodzi o jedną, konkretną sprawę, a szereg różnych historii. – Wielokrotnie, podczas prób porozmawiania o problemach dotyczących szkoły, pani dyrektor nas zwyczajnie zbywała i lekceważyła.

Przykładowo, gdy chłopcy przeklinali w szatni i nikt nie zwrócił im uwagi, powie-działam o tym pani dyrektor. Dowiedziałam się wtedy, że jestem „niedouczona”, bo „w tym wieku się przeklina” – mówi matka dziecka uczęszczającego do SP nr 4, która prosi o anonimowość.

Jej zdaniem nie najlepiej wygląda również kwestia poziomu nauczania, szczególnie matematyki. – Nie wiem, jak to możliwe, że od lutego do kwietnia, uczniowie mieli raptem jeden sprawdzian i jedną ocenę. To chyba nie jest normalne – przyznaje nasza czytelniczka, która uwagę zwraca także na nierówności wobec wymagań stawianych polskim i romskim dzieciom.

– Te drugie niemal w ogóle nie chodzą do szkoły, a mimo to zdają do następnej klasy. Tak naprawdę dzieci romskie pojawiają się głównie na apelach i uroczystościach, żeby

pokazać jak wspaniale działa integracja. A prawda jest taka, że to w ogóle nie funkcjonuje – mówi nasza bohaterka.

Za trudności w dyscyplinowaniu dzieci romskich nie wini jednak samej dyrektorki. – Wiemy, o tym, że jest to trudna młodzież, przemocowa. Dlatego najlepiej byłoby, gdyby została ona rozesłana po różnych szkołach w mieście. Wtedy być może łatwiej byłoby nad nimi zapanować – proponuje nasza rozmówczyni.

Zapytana o skargę Małgorzata Ceglarska poinformowała nas tymczasem, że nic o nim nie wie. – Ja w ciągu całej swojej kariery zawodowej otrzymuję jedynie same pochwały – ucina temat pani dyrektor. Komentarz w sprawie uwag ze strony rodziców mieliśmy uzyskać w trakcie następnej rozmowy. Niestety dyrektorka była już niedostępna, a następnego dnia poszła na urlop.

Wicedyrektor SP nr 4 Jolanta Lenartowicz przyznaje, że o krytycznym piśmie słyszała, ale komentować tej sprawy nie chce. – Pracuję w tej szkole już dość długo i mogę powiedzieć, że nigdy nie mieliśmy do czynienia z żadnymi skargami. Możliwe, że o wszystkim nie wiem, ale uważam, że termin jest złożenia nie musi być przypadkowy – przyznaje wicedyrektor SP nr 4.

Zapytana o malejącą ilość uczniów, wicedyrektor tłumaczy, że to efekt powstania nowych szkół podstawowych w mieście. Jej zdaniem to powszechne zjawisko, które dotknęło nie tylko „czwórko”. Lenartowicz zaprzecza również, jakoby uczniowie mieli być inaczej traktowani ze względu na pochodzenie. – Wszystkich traktujemy tak samo. Nikt nie ma u nas taryfy ulgowej – zapewnia wicedyrektor szkoły.

Krwawa jatka z „tulipanem” w dłoni

GMINA KURÓW Przy sklepie w Płonkach pobito dwóch mężczyzn. Sprawcą okazał się 33-latek z Gm. Kurów. Gdy policja przyjechała na miejsce, napastnik ze wściekłością w oczach rzucił się na funkcjonariuszy. Miał zakrwawione ręce, w którym trzymał rozbita, szklaną butelkę i kastet. Do zdarzenia doszło w sobotni wieczór. Będący pod wpływem alkoholu 33-latek awanturował się pod jednym z lokalnych sklepów w Płonkach. Na miejsce wezwano policję. Gdy funkcjonariusze wyszli z radiowozu, bez trudu rozpoznali sprawcę zamieszania. Mężczyzna sam ruszył w ich stronę, rzucając przekleństwami. – Miał zakrwawione ręce, w których trzymał potłuczoną butelkę i przedmiot przypominający kastet – relacjonuje mł. asp. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Podczas zakończonej powódzeniem próby obezwładnienia, jeden z policjantów został przez agresora uderzony. Dopiero, gdy krewkiego 33-latka udało się zamknąć w radiowozie, funkcjonariusze zauważyli jego ofiary. Przy sklepie znajdowali się pobici, 21 i 48-latek. Jeden z nich miał wybite zęby, drugi został pocięty, prawdopodobnie „tulipanem”. Na miejsce wezwano pogotowie. Napastnik został już przesłuchany. Prokuratura postawiła mu cztery zarzuty, m.in. uszkodzenia ciała dwóch mężczyzn, naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza oraz znieważenie policjantów na służbie. Mężczyzna wyszedł z aresztu. – Zastosowano wobec niego policyjny dozór, otrzymał również zakaz zbliżania się do poszkodowanych – informuje rzecznik puławskiej policji. O jego dalszym losie zdecyduje sąd. **RS**

SŁUŻBA ZDROWIA Według BFF i dziennika Rzeczpospolita, SP ZOZ w Puławach w latach 2016-2017 był jednym z najlepiej zarządzanych szpitali w Polsce. W kategorii powyżej 70 mln zł kontraktu, zajął wysokie, drugie miejsce. – To sygnał, że jesteśmy wiarygodni – mówi dyrektor Piotr Rybak.

Jeszcze cztery lata temu, nazwanie przyszłości puławskiego szpitala niepewną, było dość łagodnym określeniem. Pograżona w długach placówka stała na skraju niewypłacalności, w atmosferze skandalu żegnano poprzednią dyrekcję, a informacje o możliwych zwolnieniach powodowały głośny opór ze strony związkowców oraz samorządową opozycję w radzie powiatu.

Później przyszedł czas trudnych, oprostowywanych reform, tzw. planu na-



Witold Popiołek, Danuta Smaga i Piotr Rybak na gali wręczenia nagród dla najlepiej zarządzanych szpitali w Polsce

prawczego. Kadre SP ZOZ uszczuplono obniżając koszty i przejęto kontrolę nad długiem. Równolegle placówka zainwestowała w remonty oddziałów wykorzystując m.in. dotacje zewnętrzne. Zwieńczeniem

tych zmian było wpięcie puławskiego szpitala w ogólnopolską sieć z wysokim, trzecim stopniem referencyjności.

Decyzje, jakie podjęto w latach 2016-2017 zostały zauważone przez autorów

ogólnopolskiego rankingu „najlepiej zarządzanych szpitali”. Według BFF Banking Group i dziennika Rzeczpospolita, puławski SP ZOZ zasłużył na drugie miejsce w Polsce. Statuetkę i pamiątkowy dyplom 22 maja w Warszawie odebrali: dyrektor Piotr Rybak, były starosta puławski Witold Popiołek oraz obecny Danuta Smaga.

– Ta nagroda jest dla mnie zaskoczeniem, tym większym, że nie zgłaszałem się do tego konkursu. Traktuję ją również jako dowód na to, że nasza sytuacja finansowa jest oceniana pozytywnie. Jesteśmy wiarygodnym, stabilnym pracodawcą. To wyróżnienie udowadnia, że decyzje, jakie podejmowaliśmy były słuszne i przyniosły właściwe rezultaty – ocenia dyrektor Rybak.

RADOSŁAW SZCZĘCH

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
Ul. Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Redaktor naczelny

Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwspodni.pl

Prowadzący

Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwspodni.pl

Dziennikarze:

Radosław Szczęch, Łukasz Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA

tel. 81 46-26-800

REKLAMA

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@lubelskimedia.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:

AGORA S.A.
Warszawa

PiS wygrał u nas z dużą przewagą

PO WYBORACH Mieszkańcy Puław licznie stawili się przy urnach wyborczych. Frekwencja w mieście wyniosła 49 proc. w całym powiecie przekroczyła 46 proc. Zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość przed Koalicją Europejską. Najwięcej głosów w powiecie zdobyły Elżbieta Kruk (PiS), Beata Mazurek (PiS) i Krzysztof Hetman (KE).

Frekwencja wyborcza w powiecie puławskim (46,18 proc.) była drugą najwyższą na tym szczeblu samorządowym w całym województwie. Chętniej głosowali jedynie mieszkańcy powiatu janowskiego (48,6 proc.). W powiecie puławskim, podobnie jak w mieście Puławy, zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość. Dane z Puław są zbliżone do tych ogólnopolskich (46,38 do 38,50), ale już z te liczone z całego powiatu windują PiS jeszcze wyżej (55,4-29,93).



Szczegółowe wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w powiecie puławskim na www.dziennikwschodni.pl/wybory-2019

Różnice widać również wśród poparcia dla mniejszych ugrupowań. W mieście Puławy trzecie miejsce zajęła Wiosna, którą poparło 5,27 proc. głosujących. W powiecie partia Roberta Biedronia mogła liczyć jedynie na 4,27 proc. poparcia. W całym powiecie trzecią siłą okazała się Konfederacja (4,75 proc.). Z kolei poparcie dla ruchu Kukiz 15' w obu przypadkach ukształtowało się na poziomie 3,5-3,8 proc. (wyższe w powiecie). Serc wyborców regionu puławskiego nie porwały Polska Fair Play ani Lewica Razem. Na obydwie listy oddano nad Wisłą poniżej jednego procenta głosów.

Puławscy posłowie ze słabymi wynikami
Na kogo najchętniej głosowali mieszkańcy powiatu puławskiego? Tutaj niespodzianki nie było. Pierwsze miejsce zajęła „jedyńska” PiS, Elżbieta Kruk. Kandydatka do PE otrzymała ponad 11 tys. głosów. Drugie miejsce dla Beaty Mazurek, również z PiS (7,5 tys.). Podium zamyka Krzysztof Hetman z Koalicji Europejskiej (5,3 tys.). Co ciekawe, Joanna Mucha z KE z wynikiem prawie 4,6 tys. głosów pokonała w powiecie puławskim posła tej ziemi, Krzysztofa Szulowskiego z PiS (3,6 tys.). Gorszy wynik od naukowca z PI-Wet-u wykręcił tym razem inny puławianin, były minister skarbu, Włodzimierz Karpiński z KE (niecałe 2,2 tys.).

R E K L A M A

PIERWSZE OSIEDLE SMART HOME W LUBLINIE

**KAMERALNY
SŁAWIN**

- mieszkania od 29 do 69 m.kw
- nowoczesna architektura
- wysoki standard

**IMMOBILIA
POLSKA**

www.kameralnyslawin.pl

tel. 500 267 778

Puławskie Azoty dobrze zaczęły rok



BIZNES Ponad miliard złotych przychodu oraz 168 milionów złotych zysku – to wyniki grupy kapitałowej Zakładów Azotowych „Puławy” osiągnięte w pierwszym kwartale roku. Dla porównania, w ubiegłym, zysk był niemal o połowę niższy. Pomogły m.in. niższe ceny surowców. Dane finansowe za okres od stycznia do końca marca mogą napawać optymizmem. Grupa kapitałowa należąca do puławskiego kombinatu chemicznego sprzedaje coraz więcej. W pierwszym kwartale jej przychody wyniosły 1,068 mld zł i były wyższe od ubiegłorocznych o 158 mln zł. W tym samym czasie zysk netto sięgnął niemal 168 mln zł, przy 86 mln na początku ubiegłego roku. Więcej towarów, w tym głównie nawozów azotowych „Puławy” sprzedają zarówno w Polsce, jak za granicą. W kraju przychody ze sprzedaży wzrosły o prawie 147 mln zł rok do roku. W eksporcie w tym samym czasie niemal potrojona została sprzedaż na Ukrainie (z 22 do ponad 60 mln zł). Więcej kupili także klienci Azotów na Słowacji (24 mln zł) i Rumunii (ponad 12 mln zł). Nową pozycją na liście odbiorców jest w tym roku Brazylia, gdzie sprzedaż wyniosła prawie 4,4 mln zł. Spadek zanotowano natomiast m.in. na rynku amerykańskim, brytyjskim, indyjskim i niemieckim. Puławska grupa kapitałowa

zarabiała głównie na sprzedaży nawozów, które przyniosły jej ponad 646 mln zł przychodu. Produkty chemiczne dały kolejne 345 mln zł, a energetyka – 6,2 mln zł. W rozróżnieniu na poszczególne przedsiębiorstwa wchodzące w jej skład, finansową dominacją wynikającą z wielkości firmy, potwierdziły Zakłady Azotowe w Puławach. Kombinat przyniósł 165,5 mln zł zysku. Po pierwszym kwartale na plusie są także gdańskie „Fosfory” (6 mln zł) oraz Agrochem (1,8 mln zł). Niestety, pozostałe spółki należące do „Puław”, zanotowały straty. Ponad 2 mln zł pod kreską to wynik zakładów w Chorzowie. Remzap traci 970 tys. zł, a Prozap – 197 tys. zł. Zysku nie przyniósł także SCF Natural. Pozytywna informacja jest taka, że strat nie generuje już rozwiązana spółka „Elektrownia Puławy”. Warto dodać, że pozytywnymi wynikami finansowymi za pierwsze trzy miesiące pochwalili się także cała Grupa Azoty, do której należy również puławska grupa kapitałowa. GA osiągnęła w pierwszym kwartale rekordowe 3,36 mld złotych przychodów. To dokładnie o 868 mln zł więcej, niż przed rokiem. Jak tłumaczą autorzy raportu, na dobre wyniki wpłynęła m.in. spadająca cena gazu (o 30 proc.), a także łagodniejsza aura w okresie jesienno-zimowym. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

Stary plac zabaw zamknięty. Uczniowie walczą o nowy



KONKURS Szkoła Podstawowa nr 4 jako jedyna w Puławach bierze udział w akcji „Podwórko talentów Nivea”. Placówka ma szansę na zdobycie głównej nagrody – placu zabaw o wartości 250 tys. zł. Potrzeba jeszcze kilku tysięcy głosów, żeby „czwórka” awansowała do pierwszej piątki rankingu

RADOSŁAW SZCZĘCH

W związku z zamknięciem starego placu zabaw, dzieci z puławskich Włostowic nie mają gdzie się bawić. Na pomysł co zrobić, żeby to zmienić bez oglądania się

na Urząd Miasta, wpadły nauczycielki zerówki, Agata Janczak i Karina Łukasik.

– Niektóre miejscowości w Polsce, dzięki wspólnemu głosowaniu mieszkańców, budują już kolejne takie place zabaw. Liczymy więc na to, że nasi mieszkańcy również włączą się do tej akcji – mówi pani Karina.

Do głosowania zachęca również wicedyrektor SP nr 4. – Bardzo prosimy o oddawanie głosów na nasze „Podwórko Nicea”. Wszystkie informacje można znaleźć na naszej stronie internetowej, liczymy na państwa głosy. Szczególnie, że obecnie, dzieci na całym osiedlu

nie mają możliwości korzystania z placu zabaw – mówi Jolanta Lenartowicz.

Obecnie, puławska „czwórka” znajduje się na 10 miejscu w rankingu gmin od 20 tys. do 60 tys. mieszkańców. Nowe place zabaw otrzyma pierwszych pięć samorządów. Na Puławy oddano dotychczas blisko 3,3 tys. głosów. Potrzeba trzy razy tyle, żeby wyprzedzić zajmujący piąte miejsce Pruszczy Gdański. Co ważne, głosować na SP nr 4 mogą wszyscy (codziennie), bez względu na miejsce zamieszkania. Dlatego warto wchodzić na stronę podworko.nivea.pl, zarejestrować się i regularnie

Dzieci z „zerówki” w SP nr 4 bardzo chcą nowy plac zabaw, który zobaczyły na plakacie akcji firmy Nivea. Żeby ich marzenie się ziściło, wystarczy kilka chwil przez komputerem

głosować na plac zabaw dla Puław.

Głosowanie potrwa do 20 czerwca. Warto dodać, że w zabawie w kategorii gmin do 20 tys. mieszkańców bierze udział także Zespół Szkół w Janowcu. Niestety, na razie zdobył on niewiele głosów. Znacznie większe szanse na „podwórko” mają Puławy, pod warunkiem, że uda się zmobilizować mieszkańców.

Wesprą gminę poszkodowaną przez żywioł

KOŃSKOWOLA Kwotą 30 tys. złotych z rezerwy budżetowej gmina wesprze poszkodowaną przez ulewne deszcze i przejście trąby powietrznej, samorząd Wojciechowa. Podczas ostatniej sesji rady gminy przewodniczący Piotr Murat, zaproponował przekazanie pieniędzy dla walczącej ze skutkami żywiołu gminy Wojciechów. Pomysł zyskał aprobatę ze strony pozostałych radnych. Zdecydowano, że z rezerwy

budżetowej gminy Końskowola przekazane zostanie na wskazany cel 30 tys. złotych. Środki zasilą budżet gminy Wojciechów, a władze tego ostatniego rozdysponują je według potrzeb. – Podjęliśmy taką uchwałę intencyjną. Uważam, że po prostu należy pomagać w takiej sytuacji. Liczę na to, że inne samorządy również pójdą tą drogą – mówi Piotr Murat, radny „Zielonego Powiśla”. Gest samorządowców chwali

także Janusz Próchniak, były kandydat na wójta tej organizacji. – Takie inicjatywy są bezwzględnie pożądane w obliczu tragedii ludzkiej – uważa były radny „ZP”. Po przejściu tornada, gmina wiele sił musi włożyć nie tylko w odbudowę zniszczonych budynków, ale także w porządkowanie terenu. Duże worki na odpady, wytrzymujące ciężar 500 kg, do Wojciechowa wysłały Zakłady Azotowe „Puławy”. **RS**

Jaśniej w Jaroszynie

GMINA PUŁAWY Osiem nowych latarni z energooszczędnymi lampami uruchomiono w tym tygodniu w miejscowości Jaroszyn, przy jednej z gminnych dróg. To efekt m.in. funduszu sołeckiego. Słupy oświetleniowe oraz zamontowane na nich oprawy z żarówkami LED stanęły przy drodze łączącej centrum wsi z drogą wojewódzką nr 738 (Góra Puławska-Kozienice). Uzupełnienie ulicznego oświetlenia było głównym zadaniem wskazanym w ubiegłym roku przez mieszkańców wioski w ramach funduszu sołeckiego. Na ten cel przeznaczono z tej puli prawie 20 tys. zł. Drugie tyle dodali radni z budżetu gminy Puławy. Całość kosztowała 40,2 tys. zł. Latarnie postawiła lubelska firma „Elpie”. **RS**





Magiczne Ogrody w Trzciankach (gm. Janowiec) świętowały piąte urodziny. Więcej zdjęć: www.dziennikwschodni.pl/pulawy

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 31 maja

Dzień czekolady, familijny/przygodowy, godz. 17

Herezja, horror, godz. 20.30

Panda i Banda, animowany/dla dzieci, godz. 13.30

Paskudy. UglyDolls, animowany/

komedial, godz. 15.15

Pokemon: Detektyw

Pikachu, akcja/familijny, godz. 18.30

Sobota, 1 czerwca

Dzień czekolady, familijny/przygodowy, godz. 17.45

Herezja, horror, godz. 21.15

Kraina cudów, animowany/przygodowy, godz. 10.30

Panda i Banda, animowany/dla dzieci, godz. 14.15

Paskudy. UglyDolls, animowany/

komedial, godz. 16

Pokemon: Detektyw Pikachu, akcja/

familijny, godz. 12.15, 19.15

Niedziela, 2 czerwca

Dzień czekolady, familijny/przygodowy, godz. 17.45

Herezja, horror, godz. 21.15

Kraina cudów, animowany/przygodowy, godz. 10.30

wy, godz. 10.30

Panda i Banda, animowany/dla dzieci, godz. 14.15

Paskudy. UglyDolls, animowany/

komedial, godz. 16

Pokemon: Detektyw Pikachu, akcja/

familijny, godz. 12.15, 19.15

Poniedziałek, 3 czerwca

Dzień czekolady, familijny/przygodowy, godz. 17

Herezja, horror, godz. 20.30

Panda i Banda, animowany/dla dzieci, godz. 13.30

Paskudy. UglyDolls,

animowany/komedial, godz. 15.15

Pokemon: Detektyw Pikachu, akcja/

familijny, godz. 18.30

Wtorek, 4 czerwca

Dzień czekolady, familijny/przygodowy, godz. 17

Herezja, horror, godz. 20.30

Panda i Banda, animowany/dla dzieci, godz. 13.30

Paskudy. UglyDolls, animowany/

komedial, godz. 15.15

Pokemon: Detektyw

Pikachu, akcja/familijny,

godz. 18.30

Środa, 5 czerwca

Dzień czekolady, familijny/przygodowy, godz. 17

Herezja, horror, godz. 20.30

Panda i Banda, animowany/dla dzieci, godz. 13.30

Paskudy. UglyDolls, animowany/

komedial, godz. 15.15

Pokemon: Detektyw Pikachu, akcja/

familijny, godz. 18.30

Czwartek, 6 czerwca

Dzień czekolady, familijny/przygodowy, godz. 16.45

Paskudy. UglyDolls, animowany/

komedial, godz. 15

Pokemon: Detektyw Pikachu, akcja/

familijny, godz. 13, 18.30

Wieczór Kinomaniaka: W rytmie Kuby, dramat, godz. 20.15

Kino „Cisy”, Nałęczów

Piątek, 31 maja

Manu. Bądź sobą, animowany,

familijny, godz. 17

Ślodka koniec dnia, dramat, godz. 19

Sobota, 1 czerwca

Manu. Bądź sobą, animowany,

familijny, godz. 17

Ślodka koniec dnia, dramat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

20-LECIE SAMORZĄDU POWIATU

PUŁAWSKIEGO Przed nami obchody jubileuszu 20-lecia Samorządu Powiatu Puławskiego połączone ze wspomnieniem 30. rocznicy wyborów parlamentarnych z 4 czerwca 1989 roku. Uroczystości zainauguruje Msza Św. w Kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Puławach o godzinie 16, następnie w Sali Kongresowej Pałacu Czarotoryskich w Puławach odbędą się oficjalne obchody m.in. wręczenie odznak honorowych „Zasłużonego dla Powiatu Puławskiego” i prezentacja filmu jubileuszowego. Wydarzenie zwieńczy koncert Renaty Przemys z zespołem.

STAND-UP W najbliższy weekend miłośnicy stand-upu w Puławach nie będą mogli narzekać na nudę. 31 maja o godz. 19 na scenie The Local (ul. Kołłątaja 50a) wystąpi Kuba Dąbrowski, z kolei 1 czerwca o tej samej porze w Peweksie (ul. Centralna 1) publiczność roześmieją Karol Modzelewski i Rafał Banaś.

Karol Modzelewski to komiks z Podkońc. Obserwuje wszystko i wszystkich. Potem to zapomina i na podstawie tego tworzy materiał. Imprezę z jego udziałem w The Local poprowadzi Magda Kubicka, która przetestuje też fragmenty nowego programu, który premierę będzie miał jesienią. Wstęp 15 zł. W sobotę w Peweksie zaprezentuje się z kolei dwóch komików. Karol Modzelewski to prezenter RMF FM, podróżnik i stand-upper. Występował w MTV, TVN, Polsat, TVP, Comedy Central. Uwielbia kontakt z publiką, humor abstrakcyjny i ser. Rafał Banaś to komik działający na scenie stand-upowej od 2013 roku. Występował w kilku programach telewizyjnych i wygrał parę konkursów. Rafał zebrał do kupy swoje najnowsze przemyślenia oraz przygody i ma zamiar o tym wszystkim opowiedzieć ze sceny. Bilety dostępne w lokalu

oraz on-line w cenie 25/30 zł.



SPEKTAKLE DLA DZIECI W Dzień Dziecka o godz. 17 w Domu Chemika zostanie wystawiony spektakl Teatru Figielek „Nie jedźcie stokrotek”. Zobaczymy też spektakl małych aktorów na podstawie wiersza „Zajączki Samochwały”.

„Nie jedźcie stokrotek” to zabawna historia o dwóch królestwach: kwiatów i robaczek, którymi rządzą: Kwiatowa Wróżka i Królowa Robaczek. Pewnego dnia robaczki wychodzą na żer, aby poznać nowe smaki. Drugą premierą będzie przedstawienie uczestników warsztatów teatralnych. „Zajączki Samochwały” opowiadają o rozbrzykanych zajęczkach, które twierdzą że niczego się nie boją. Za reżyserię projektów odpowiada Anna Filipiak-Matras. Wstęp wolny.

KAZIMIERZ DOLNY

NATALIA KWIATKOWSKA W TRZECIM

Księżycu W piątek, 31 maja o godz. 20 w Trzecim Księżycu wystąpi Natalia Kwiatkowska z solowym koncertem. Natalia Kwiatkowska to wokalistka i instrumentalistka z Bieszczad. Swoją przygodę z muzyką rozpoczęła śpiewając pieśni łemkowskie, ukraińskie, rosyjskie oraz poezję śpiewaną. Studiując w Krakowskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej oraz biorąc udział w krakowskich jam session, zaczęła zajmować się muzyką na „poważnie”. Obecnie jest wokalistką zespołów Cheap Tobacco, The Missing Part oraz Ornery Broad. W Kazimierzu artystka wystąpi solowo. Bilety na wydarzenie kosztują 20 zł.

SIKSA: KONCERT I POKAZ FILMU Studio KZMRZ zaprasza na występ

ekscentrycznej artystki-buntowniczkis Siksy. Gwiazda Off Festiwal 2017 wystąpi w Willi Szukalskiego 31 maja o godz. 20. Siksa, znana również jako Alex Freiheit, jest artystką prowokującą zarówno poprzez teksty, jak i charakterystykę. - Piosenkarka estradowa o dwóch głowach, śmiertelna powaga o kwadratowych figurach basu. Niewykwalifikowana instruktorka Noise-Fitness dzieląca trening na wytrzymałościowy, siłowy i formy łączone - tak o Siksie piszą organizatorzy. Dodatkowo w sobotę o godz. 22 w Studio KZMRZ zobaczymy film „Siksa. Stabat Mater Dolorosa”.



DZIEŃ DZIECKA 1 czerwca o godz. 11 na skwerku przy Małym Rynku rozpoczną się obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka. W programie m.in. koncert, bitwa na kolory i loteria.

Organizatorem atrakcji jest projekt 3D w KD2, którego członkowie zapraszają wszystkie dzieci do wspólnej zabawy. Jest to inicjatywa oddolna, ukazująca jak w szczytnym celu potrafi się zjednoczyć cała społeczność miasteczka. - Nie zabraknie śpiewów, tańców, gonitw i kolorów! - zachęcają organizatorzy.

Podczas imprezy na scenie wystąpi formacja Dziady Kazimierskie. Zaprezentują się również solistki. Organizatorzy zapewniają gry i zabawy dla dzieci, dmuchane zamki czy kiermasz jedzenia. Starsi widzowie będą mogli uczestniczyć w pokazach WOPR i OSP oraz Capoeiry.

Akcja ma charakter charytatywny. Wszystkie zebrane pieniądze będą przeznaczone na pomoc rodzinie Franka Fernezy, który

choruje na adrenoleukodystrofię.



WYSTAWA „3 PLENERY WIOSENNE”

Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) zaprasza na wernisaż wystawy Konrad Kucz-Kuczyński „3 plenery wiosenne”. Otwarcie ekspozycji nastąpi 1 czerwca o godz. 12. Wstęp wolny. Konrad Kucz-Kuczyński urodził się w 1941 roku w Czerwonym Dworze k. Wilna. Ukończył Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Od 1980 jest nauczycielem akademickim. Projektuje i realizuje architekturę sakralną, mieszkaniową i użyteczności publicznej. W Kazimierzu artysta zaprezentuje prace realizowane podczas plenerów wiosennych: w Wenecji, Rodos i Burgundii.

- Kazimierz jest zawsze. Dla odczytania jego urody trzeba go opuścić. Dobra jest pora wiosny. Nasycenie się nowymi miejscami, zapamiętanie poprzez skróty szkic, potem dokładniejszy zapis. Nie oznacza on jednak zamknięcia pamięci. Trzy plenery: 2016, 2017 i 2018 nie tworzą całości. Odczytanie ich inności dopełnia obraz Kazimierza... - wyjaśnia artysta.

NAŁĘCZÓW

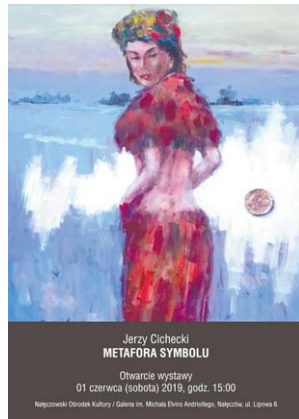
DNI AKWARYSTYKI W dniach 1-2 czerwca w Nałęczowskim Ośrodku Kultury zostaną zorganizowane Nałęczowskie Dni Akwarystyki. To gratka dla miłośników i pasjona-

tów akwarystyki oraz terrarystyki. W Nałęczowie pojawią się przedstawiciele for tematycznych, stowarzyszeń oraz klubów pasjonatów z całego kraju. Będzie to niepowtarzalna okazja, by poznać ciekawych ludzi i wymienić się doświadczeniem.

Wśród gości Dni Akwarystyki w Nałęczowie będą m.in. przedstawiciele Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa Uniwersytetu Technologicznego ze Szczecina, Klubu Miłośników Tanganiki czy Muzeum Przyrody w Drozdowie. Ci ostatni zaprezentują akwarium z rybami wód polskich.

Na sali wystawowej będzie można zobaczyć przeróżne odmiany morskich stworzeń - ryby, krewetki i wiele innych. Będzie można poznać historię akwarystyki oraz podstawy domowej akwarystyki. **METAFORA SYMBOLU** To tytuł wystawy Jerzego Cicheckiego, którą będzie można podziwiać w Nałęczowskim Ośrodku Kultury (ul. Lipowa 6). Otwarcie ekspozycji będzie miało miejsce 1 czerwca o godz. 15.

Jerzy Cichecki urodził się w 1960 roku. Jest absolwentem ASP w Warszawie. Specjalizuje się w malarstwie sztalugowym, tworzy używając tradycyjnych technik malarskich. Ilustrator i portrecista. Autor licznych wystaw w Polsce i za granicą. Wstęp wolny.



ATRAKCJE NA DZIEŃ DZIECKA

W niedzielę, 2 czerwca, w godz. 12-18 na placu przed Urzędem Miasta w Nałęczowie odbędą się obchody Dnia Dziecka.

Wszystkie dzieci będą mogły odwiedzić specjalnie przygotowane kolorowe miasteczko i skorzystać z atrakcji, takich jak: dmuchane zjeżdżalnie, ścianka wspinaczkowa, malowanie buzi, gry, zabawy i konkursy z nagrodami, spotkanie ze służbami mundurowymi, znakowanie rowerów, warsztaty: recyklingowe, plastyczne i kulinarne, słodkie piniaty, balony.

Nie zabraknie też dobrej muzyki. Na scenie zaprezentują się grupy taneczne działające przy Nałęczowskim Ośrodku Kultury, wystąpi również młodzieżowy zespół „Sami Swoi”.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

KURÓW

FESTYN NA DZIEŃ DZIECKA 2

czerwca o godz. 15 na Starym Rynku w Kurowie rozpocznie się Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka. W programie: występy, programy taneczne, spektakle i koncerty. Będą także warsztaty i zajęcia dla całych rodzin. Organizatorzy zadbają również o zabawy i animacje dla dzieci. Dodatkową atrakcją będą kiermasz rękodzieła i loteria fantowa Stowarzyszenia „Mam pasję”.

BAJKI PEWNEJ BABCI Gminny Ośrodek Kultury w Kurowie i Zespół Teatralny BAJU-BAJ zapraszają na pokaz spektaklu „Bajki pewnej babci”. Przedstawieni zobaczymy 5 czerwca o godz. 9.50 i 10.50.

Sztuka przeznaczona dla młodszych widzów zrealizowana została przez Teatr BAJU-BAJ w składzie: Maciek Gajlewicz, Oliwka Gajlewicz, Iga Głębicka, Ola Kutnik, Kinga Marek, Wiktoria Poniewierska, Emilia Reczek, Nikola Sieniek, Iga Sumorek.

Damian Drabik

Pan Tosiek robi kibiny



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Choć kibiny są najbardziej znanym daniem kuchni karańskiej, to można je także spotkać na Lubelszczyźnie. Ostatnio coraz częściej pojawiają się w restauracjach. A my podpowiadamy, jak zrobić sobie kibiny w domu. Są pyszne.

WALDEMAR SULISZ

Na kulinarnej mapie Lublina i regionu wciąż odkrywamy coraz to nowe smaki. W restauracji „Willa Filiks” będzie można wkrótce spróbować dań z tatarskim rodowodem, które tak posmakowały księciu Karolowi. W Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym można w restauracjach zjeść orientalne dania kuchni kaukaskiej. Regionalna kuchnia Lubelszczyzny mieni się wielokulturowymi odcieniami i gdzieś tam przeblaskują w niej karańskie smaki z Litwy.

Smak mniejszości

Karaimi mieszkają w Trokach na Litwie. Przybyli tam pod koniec XIV wieku, a sprowadził ich Książę Witold. W swojej kulturze zachowali tureckie korzenie, choć ich rodowód sięga najprawdopodobniej terenów dzisiejszego Iraku.

W Trokach mieszkają do dziś. Mienia się potomkami litewskiej szlachty, zachowali swoją architekturę, wspaniałe stroje i rewelacyjną kuchnię. Co roku, w pierwszej połowie września na kolejnych edycjach Europejskiego Festiwalu Smaku na Starym Mieście w Lublinie, od rana do wieczora częstują słynnymi kibinami i leczniczą nalewką „Tradycine karaimu trauktine”, która pachnie goździkami, gałką muszkatołową i orientalnymi przyprawami korzennymi.

– Miałem zaszczyt gotować z karańską restauracją z Trok, nauczyłem się robić kibiny, które bardzo mi smakują – mówi Jerzy Rogalski, aktor Teatru Osterwy w Lublinie.

Zrób sobie kibiny

Kibiny to pierogi z ciasta drożdżowego, które nadziewane są baraniną lub wołowiną, mają kształt półksiężyca, piecze się je w piecu i podaje na zimno lub na gorąco. W smaku przypominają i tatarskie kołduny i żydowskie pierogi krepelch, a zagryza się nim karańską nalewką. Ważny jest też rozmiar – to chyba największe z pierogów, które można spotkać na Lubelszczyźnie. A dokładnie wzdłuż Bugu. A oto jedna

z receptur, którą na Lubelszczyźnie wzbogaca się dodatkowymi składnikami.

Oto przepis na kibiny

Składniki: na ciasto: 50 dag mąki, 1 kostka masła, 1 mały kubek śmietany, 100 ml ciepłego mleka, 2 jajka, drożdże, cukier, sól, żółtko do smarowania. Na farsz: 30 dag baraniny lub wołowiny, 1 cebula, sól, pieprz, woda.

Wykonanie: mąkę wymieszać z solą, posiekać z masłem, wyrobić w rękach. W miseczce roztrześć jajka ze śmietaną, wlać do ciasta, dodać drożdże rozpuszczone w ciepłym mleku, wyrobić ciasto, odstawić do wyrośnięcia. Ponownie zagnieść i odstawić do wyrośnięcia. Podzielić na części, rozwałkować na krążki o średnicy 15 cm.

Mięso pokroić w drobną kostkę, wymieszać z posiekaną cebulą, doprawić solą z pieprzem, dodać wody, wyrobić, dodać szczyptę cukru, żeby wydobyć smak mięsa. Nakładać farsz, lepić pierogi w kształcie półksiężyca, każdy posmarować roztopionym masłem i upiec w piekarniku w temperaturze 200 stopni Celsjusza na złoty kolor. Jeść rękami bez używania sztućców.

Jerzy Rogalski (Pan Tosiek z serialu Plebania) z Marią, rodowitą Karańką z Trok podczas robienia kibinów na Europejskim Festiwalu Smaku

I na deser nalewkę

Na deser mamy dla was karańską nalewkę ze śliwek węgerek. To kolejny przepis, wzięty z kuchni karańskiej, którego echa można odnaleźć w okolicach Kazimierza nad Wisłą, gdzie od wieków w specjalnych suszarniach powstawały dymione śliwki.

Składniki: 50 dag suszonych węgerek, 1 litr 70 % spirytusu, 1 łyżka suszonej ruty, 1 mała łyżeczka goździków, szczypta gałki muszkatołowej, cukier, 1 łyżka soku z cytryny, 2 szklanki wody.

Wykonanie: zalać śliwki spirytusem. Nakryć słoik gazą i odstawić na dwa tygodnie. Zlać nalew, przecedzić. Do garnka wsypać przyprawę, zalać wrzątkiem, przykryć i gotować na wolnym ogniu przez 15 minut. Przecedzić, dodać sok z cytryny, cukier na smak i wystudzić. Dodać do śliwkowego spirytusu i odstawić na kilka tygodni w chłodne miejsce. Nalewka jest tym lepsza, im dłużej postoi.

Jak zrobić w domu słynne chinkali

To gruzińskie pierożki w kształcie sakiewki.

W środku jest wonna baranina lub wołowina. Oraz rosół. Tak, mięsny, pyszny rosół. Chinkali są bezbłędne. Delikatne ciasto, smaczne mięso i lekko ziołowy rosół. Coś pięknego.

Składniki: 50 dag mąki, 50 dag wołowiny, 20 dag posiekanej cebuli, pieprz, sól, szklanka bulionu mięsnego. **Wykonanie:** wyrobić ciasto z mąki, wody i soli. Nakryć płótnem i odstawić na pół godziny. Rozwałkować.

Z pomocą szklanki wykroić placuszki.

Mięso zmielić, wymieszać z drobno posiekaną cebulą, dodać łyżeczkę pieprzu, doprawić solą do smaku. Wyrabiać, powoli wlewając bulion. Na każdy placek nałożyć farsz. Zlepić, robiąc fałdki, tak, by na górze powstał wyraźny ogonek. Do gotującej wody wkładać chinkali, tak by ogonki wystawały nad poziom wody.

Jak jeść chinkali: Chwytny



FOT. WALDEMAR SULISZ

palcami chinkali za czubek (tchipi), odwracamy, podtrzymujemy drugą ręką jak kieliszek. Delikatnie nadgryzamy i dokładnie wysysamy rosół. Trzeba uważać na ubranie. Końcówkę (ogonków) nie powinno się zjadać, gdyż są celowo niedogotowane. Do chinkali można wypić kieliszek czaczy (odpowiednik włoskiej grapy) lub gruzińskie piwo. Ale nie wino. Nie wypada zostawić chinkali na talerzu, bo sprawimy przykrość gospodarzom.

Trzeci remis z rzędu Wisły Puławy

PIŁKA NOŻNA Wisła nie przegrała już od pięciu kolejek. Piłkarze trenerów Jacka Magnuszewskiego i Marcina Popławskiego na zwycięstwo czekają jednak od trzech spotkań. W niedzielę Duma Powiśla zanotowała trzeci remis z rzędu, tym razem z Sołą Oświęcim. W niedzielę o godz. 17 kolejnym rywalem będzie Spartakus Daleszyce

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Niedzielne spotkanie w Kozienicach nie było wielkim widowiskiem. Goście powinni jeszcze obawiać się o pozostanie w lidze, bo ich przewaga nad strefą spadkową jest minimalna. Mimo to drużyna Łukasza Surmy nie kwapiła się do zdecydowanych ataków. A trener Magnuszewski zdecydował się na kilka zmian w składzie. Po kontuzji do gry wrócił kapitan zespołu Mateusz Pielach, a od pierwszej minuty na boisku zameldowało się kilku młodych zawodników: Mateusz Supryn, Krystian Żelisko, czy Przemysław Skalecki. Okazji bramkowych było jednak, jak na lekarstwo.

Szybko było blisko bramki samobójczej jednego z zawodników Soły, ale ostatecznie piłka minimalnie minęła bramkę zespołu z Oświęcimia. Później naprawdę groźnie zrobiło się dopiero w samej końcówce pierwszej połowy. Najpierw Michał Zuber przegrał pojedynek z bramkarzem przeciwni-



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

ka, a dobitka Żeliski została zablokowana. Efekt? Bezbramkowy remis do przerwy i nudne spotkanie.

W drugiej odsłonie fajerwerków także nie było i praktycznie żadnych, stu procentowych sytuacji. Raz uderzał rezerwowi Szymon Stanisławski i to tak naprawdę wszystko, na co było stać Dumę Powiśla. Dla ekipy z Puław to był drugi i ostatni mecz w Kozienicach. W żadnym nie udało się zdobyć bramki. Na koniec rozgrywek w III lidze Łukasz Kacprzycki i spółka zagrają

znowu u siebie – na stadionie przy ul. Hauke-Bosaka z Podlasie Biała Podlaska.

Wcześniej czeka ich jednak starcie w Daleszycach ze Spartakusem. Gospodarze już od jakiegoś czasu wiedzą, że kolejny sezon spędzą w IV lidze. Mimo to w ostatnich tygodniach radzili sobie całkiem przyzwoicie. Ostatnio też powalczyli na wyjeździe z Podlasie i dopiero w samej końcówce przegrali 1:2. Wygrana w niedzielę zapewni drużynie trenerów Magnuszewskiego i Popławskiego czwarte miejsce w ta-

beli. Piąty Hutnik Kraków cały czas jest gorszy o cztery punkty.

Wisła Puławy – Soła Oświęcim 0:0

Wisła: Kurek – Barański, Pielach, Poznanski, Litwiniuk, Szczotka (55 Stanisławski), Supryn (84 Popiółek), Skalecki, Zuber (80 Chudyba), Kacprzycki (62 Zmorzynski), Żelisko.

Soła: Szelong – Kasolik, Pieprzyc, Rutkowski, Chowaniec (73 Jaworek), Duda, Witkowski, Feruga, Szela (76 Ceglarsz), Wyjadłowski (60 Kuczak), Wójcik (86 Terbalyan).

Żółte kartki: Skalecki – Feruga.

Sędziował: Piotr Kozłowski (Lublin).

Piłkarze Wisły ostatni raz ze zwycięstwa cieszyli się 8 maja

DZIEŃ MAŁEGO CHEMIKA Z PIŁKARZAMI

Wczoraj piłkarze Wisły wzięli udział w Dniu Małego Chemika przy Puławskim Parku Technologicznym. Dzieci miały okazję spotkać się zawodnikami i pokopać trochę piłkę.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

Wisła Sandomierz – Stal Rzeszów 1:1 • KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Chelmska Chelmska 1:2 • Motor Lublin – Podhale Nowy Targ 3:2 • Stal Kraśnik – Wólczanka Wólka Pełkińska 1:0 • Sokół Sieniawa – Wiślanie Jaśkowice przelożony na 5 czerwca • Hutnik Kraków – Orleń Radzyń Podlaski 2:2 • Czarni Połaniec – Avia Świdnik 1:3 • Wisła Puławy – Soła Oświęcim 0:0 • Podlasie Biała Podlaska – Spartakus Daleszyce 2:1.

1. Podhale	32	73	60-25
2. Stal Rz.	32	70	81-26
3. Motor	32	67	57-29
4. Wisła P.	32	54	38-30
5. Hutnik	32	50	51-43
6. KSZO	32	48	49-41
7. Stal K.	32	43	45-41
8. Avia	32	42	40-41
9. Sokół	31	41	43-42
10. Orleń	32	40	39-49
11. Chelmska	32	39	42-44
12. Wisła S.	32	36	34-52
13. Wólczanka	32	35	39-36
14. Soła	32	34	34-50
15. Podlasie	32	32	36-65
16. Wiślanie	31	32	39-58
17. Czarni	32	25	32-59
18. Spartakus	32	23	31-59

1-2 czerwca: Podlasie – Wisła Sandomierz (sobota, godz. 14) • Spartakus – Wisła Puławy (niedziela, godz. 17) • Soła – Czarni • Avia – Hutnik (sobota, godz. 14) • Orleń – Sokół (sobota, godz. 17) • Wiślanie – Stal Kraśnik (sobota, godz. 15) • Wólczanka – Motor (niedziela, godz. 18) • Podhale – KSZO • Chelmska – Stal Rzeszów (sobota, godz. 17).

NAJLEPSI STRZELCY

17 bramek – Tomasz Płonka (Stal Rzeszów) • **16 bramek** – Artur Płaskowski (Podhale Nowy Targ) • **15 bramek** – Rafał Król (Stal Kraśnik) • **14 bramek** – Michał Grunt (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) • **12 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik), Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska), Adrian Wójcik (Soła Oświęcim) • **11 bramek** – Mateusz Kompanicki (Chelmska Chelmska).

Poszukiwania trenera trwają

PIŁKA RĘCZNA Po decyzji Manolo Cadenasa o powrocie do Hiszpanii Azoty Puławy ciągle muszą szukać nowego szkoleniowca. Według plotek jednym z najpoważniejszych kandydatów do zastąpienia Zbigniewa Markuszewskiego jest Rastislav Trtik z Górnik Zabrze

Przyszłość szkoleniowca z Czech po nieudanym sezonie jest dużą niewiadomą. Górnik znowu odpadł z walki o medale już na etapie ćwierćfinału. Trener Trtik w grudniu 2018 roku przedłużył jednak swoją umowę w Zabrzu do 2020 roku. A teraz nie wiadomo, czy w lecie nie zmieni pracodawcy.

Prezes klubu Bogdan Kmiecik na łamach portalu sportowefakty.pl zapewniał jednak, że Czech nigdzie się nie wybiera i na razie przebywa na urlopie.

Wiadomo już za to, że nowy klub znalazł Krzysztof Łyżwa, któremu w Puławach podziękowano za współpracę. 29-letni rozgrywkowiec przenosi się do... Zabrza. Z Górnikiem podpisał już nawet dwuletni kontrakt. Za nowym pracodawcą cały czas rozgląda się za to Piotr Masłowski, który ma oferty z Niemiec i Francji.

Przypomnijmy, że w nowych rozgrywkach w Azotach znowu będą grali: Michał Szyba, Rafał

Przybylski i Bartosz Kowalczyk, który wróci z wypożyczenia do Stali Mielec. Udało się także pozyskać z Gwardii Opolo Antoniego Łangowskiego. NA oku jest także obrotowy Wybrzeża Gdańsk Paweł Salacz. Kolejne ruchy kadrowe będą za to zależały od nowego szkoleniowca.

ODKRYCIE Z PUŁAW!

Ostatni sezon nie był zbyt udany dla Azotów, ale inaczej może powiedzieć Piotr Jarosiewicz. Skrzydłowy klubu z Puław zgarnął nagrodę „Gladiatora” przyznawaną przez PGNiG Superligę – został wybrany odkryciem roku.

Festiwal szczypiorniaka

PIŁKA RĘCZA Puławy zapraszają na XXI Ogólnopolski Festiwal Piłki Ręcznej Dzieci. Od dzisiaj do niedzieli w trzech halach będą rywalizowały zespoły dziewcząt i chłopców z roczników 2005-2008

W sumie odbędzie się ponad 100 meczów. W imprezie weźmie udział sporo drużyn nie tylko z Puław. W zawodach wystartują także drużyny z: Płocka, Sandomierza, Piotrkowa, Piaseczna, Łukowa, Przysuchy, Lublina, Zwolenia, czy Biłgoraja. Spotkania będą rozgrywane w czterech, puławskich halach: MOSiR przy Al. Partyzantów, SP nr 10 przy ul 6 Sierpnia 30, SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza przy ul.

Legionu Puławskiego 8 oraz SP nr 1 im. T. Kościuszki przy ul. Kaniowczyków 1.

Z puławskich drużyn w „festiwalu” wezmą udział: UKS Bursa, KS Azoty i SP 6. Dzisiaj o godz. 14.20 wystartują zmagania w hali SP 10 dla dziewcząt z rocznika 2005-2006, SP 11 dla chłopców z rocznika 2006 (także o godz. 14.20), SP 10 dla chłopców z rocznika 2007 (od 15.40) oraz SP 1 dla dziewcząt z rocznika 2007/2008 (16.20) i chłopców z rocznika 2008 (14). Jutro w hali MOSiR będą grali chłopcy z rocznika 2005. Zakończenie zawodów dla wszystkich kategorii wiekowych zaplanowano na niedzielę o godz. 13.30.

(LUKISZ)

Dzieje Puław (62)

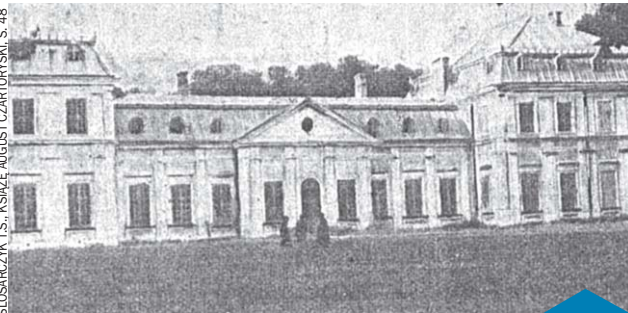
Podział fortuny Czartoryskich po śmierci Augusta Aleksandra

4 kwietnia 1782 r. zmarł w Warszawie książę August Aleksander Czartoryski. Nie żyli już wówczas dwaj główni pretendenci do spadku po Augustcie – jego bracia: Teodor Kazimierz (1704-1768), biskup poznański oraz Fryderyk Michał (1696-1775), kanclerz wielki litewski, a także Stanisław Poniatowski (1676 – 1762), szwagier zmarłego i ojciec króla Stanisława Augusta. W tej sytuacji spadkobiercami ogromnego majątku Czartoryskich zostali: córka Augusta Aleksandra – Elżbieta Lubomirska oraz jej brat – Adam Kazimierz Czartoryski.

Podziału fortuny dokonał członek Komisji Skarbowej, przyjaciel księcia Adama Kazimierza, poeta Józef Szymanowski. Księżna Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska otrzymała 22 klucze (czyli grup folwarków będących pod wspólną administracją) z rezydencjami. Wilanów i Łańcut, o wartości 25 mln złotych polskich oraz dobra posagowe. Łączna wartość dziedzictwa księżnej określa się na 45 mln zł. Natomiast wartość dziedzictwa księcia Adama Kazimierza (wraz z dobrami posagowymi Izabeli) szacuje się na 60 mln zł. W jego skład wchodziły: Puławy, Przybysławice, Garbów i Tarnogóra na Lubelszczyźnie, Terespol i Międzyrzec na Podlasiu, dobra klewańskie na Wołyniu, Sieniawa, Jarosław, Wysocki i Oleszyce w Galicji oraz 63 wsie z rezydencją w Wolczynie (na Litwie). W odziedziczonych majątkach pozostawił książę funkcjonujące do tej pory służby, zmieniając jedynie nadworną milicję zmarłego księcia wojewody ruskiego.

Spokojny, poważny i godny tak dokonanego działu wywołał w niektórych kręgach zdziwienie. Korespondent prywatny, piszący dla marszałka nadwornego litewskiego, Michała Jerzego Mnischna – Teodor Ostrowski – oznajmiał w 1782 r.: „dziwiła się i dziwi Warszawa obserwując wzajemne przywiązanie rodzeństwa w tej okoliczności, gdzie najściślej między krwią targać się zwykły związek”.

Po otrzymaniu spadku księstwo rzadko przebywało w Puławach. Adam Kazimierz wybierał rezydencję w Wo-



czynie albo Sieniawie, zaś Izabela – Pałac Błękitny w Warszawie lub Powązki.

Sieniawa, położona nad Sanem, stanowiła rezydencję Sieniawskich, a następnie przeszła na własność Czartoryskich. Pałac parterowy, kryty, blacha, ujęty z dwóch stron w piętrowe narożniki. Z dużej sieni wchodziło się do obszernego salonu, wypełniającego środek budynku. Gospodarze zajmowali kilka komnat o wysokich oknach, sięgających prawie do podłogi. Pozostali mieszkańcy (dzieci księstwa, rezydenci, służba i goście) zajmowali niewygodne i niedostatecznie umeblowane drewniane pawilony, zlokalizowane po bokach dużego dziedzińca. Za tym dziedzińcem znajdowały się dwie drewniane oficyny, podzielone na apartamenty zajmowane przez bliższych przyjaciół gospodarzy oraz znaczniejszych gości. Za pałacem rozciągał się duży park z alejami wysadzonymi kilkudziesięcioletnimi lipami, sadzonymi w półkola i elipsy topolami nadwiślańskimi, jesionami, modrzewiami, świerkami i dębami.

Sieniawa była rezydencją o wiele skromniejszą, niż Puławy, ale ulubioną przez księcia Adama Kazimierza. Wyznał to kiedyś Niemcewiczowi w następujących słowach: „Gdy z Puław przenoszę się do Sieniawy, doznaję takiego uczucia, jak kiedy po haftowanym fraku z żabotami kdziewa się wygodny szlafrok”.

Ukochana przez Adama Kazimierza Sieniawa stała się miejscem wiecznego spoczynku prawie wszystkich członków rodziny Czartoryskich.

Ulubiona rezydencja księżnej Izabeli Czartoryskiej - Pałac Błękitny w Warszawie – położony jest u zbiegu ulic Senatorskiej i Żabiej. Nazwę zawdzięcza niebieskiej patynie dachu. Pierwotnie był własnością Potockich.

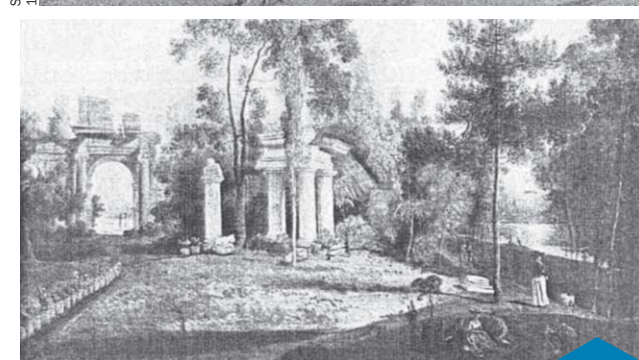
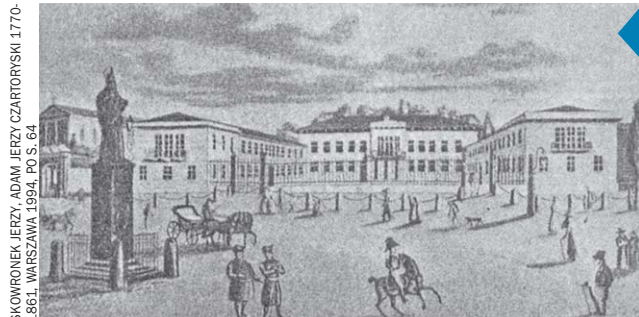
Pałac w Sieniawie

Po przebudowie w 1726 r. stał się własnością hr. Anny Orzelskiej, nieślubnej córki króla Augusta II Sasa. W 1782 r. przeszedł na własność Adama Kazimierza Czartoryskiego i jego żony Izabeli. Najbardziej ulubionym przez Adama Kazimierza pomieszczeniem była biblioteka. Mieściła się w obszernej sali z kolumnami, pomalowanej białą farbą olejną i ozdobionej licznymi zwierciadłami. W jej niszy znajdował się gabinet księcia. Tu, podczas wolnych chwil, Adam Kazimierz pisał komedie, prace pedagogiczne lub kreślił notatki historyczne na marginesie kroniki Długosza. Biblioteka, gabinet i sąsiednia sala posiadały niecodzienne wyposażenie: zbiór medali, ciekawostki natury oraz przedmioty przywiezione z Turcji, wśród których szczególne zainteresowanie budziły: kolekcja turbanów, biały pióropusz sułtana i zbiór fajek.

Wielki zachwyt współczesnych wzbudzała kolejna rezydencja Czartoryskich – podwarszawska Powązki. Wieś ta leżała w odległości trzech mil od ówczesnej Warszawy i przed nabyciem jej przez Izabelę Czartoryską przedstawiała żałosny widok. Późniejszy architekt Powązek, Szymon Bogumił Zug, ich stan przedstawiał następująco:

„Była to mizerna wioseczka nad błotem, olchowym laskiem zasłanym położona, gdzie wzgórze nawet suchego nie znalazłeś. Urządzono tu miejsce do łowów ptasich”.

Właścicielem wsi był Alojzy Fryderyk Brühl, starosta warszawski, syn ministra Augusta III Heinricha von Brühla, zaś właścicielem sąsiadujących ze wsi terenów – Wielebna Kapituła Warszawska oraz szpital św. Marcina i sióstr Miłosierdzia. W 1779 r. sprowadzony został akt nabycia



tych terenów przez Izabelę Czartoryską.

Pod kierunkiem nowej właścicielki Powązki zmieniły wygląd. Zaczęto od założenia modnego wówczas sentymentalnego parku pejzażowego. Z Puszczy Kampińskiej przesadzono 345 lip. Pośrodku parku, na wzgórzu wybudowano skromną, z pozoru chatę – dla księżnej. Stanisław Trembecki pisał o niej w poemacie „Powązki”: „My zawsze mówić będziemy o tym bawidelku – Jest to kamień kosztowny w drewnianym pudełku”.

Z okien chaty roztaczał się piękny widok na polanę i lustro wody. Za nią wśród krzaków, widoczne były ruiny kolumnady. Obok łuk tryumfalny i ruiny naśladowane rzymskie Colosseum. W parku znajdował się amfiteatr z posagami Talii (opiekunki komedii) i Melpomeny (opiekunki tragedii).

Oddzielne domki posiadały dzieci księstwa, a także domownicy i przyjaciele domu. Każdy z nich był innego kształtu i wielkości. Przy każdym ogródek otoczony niskim płotem. Każda chata posiadała własne godło. I tak: chata Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej – ziębę z napisem „Wesołość” Adama Jerzego – gałąź dębową ze słowem „Stateczność”, księżnej Izabeli – kurę z kurczętami, Teresy – koszyk z białymi różami i napisem „Dobroć”.

Służba w Powązkach nie była liczna. Murgrabią był pan Wojski, administratorem

Pałac Błękitny w Warszawie

cji antykrólewskiej odgrywały kobiety: Elżbieta Sapieżyna (siostra Ksawerego Branickiego), Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska i Izabela z Flemingów Czartoryska. Ukoronowaniem intryg dam dworu królewskiego była słynna sprawa Dogrumowej z 1785 r. (o niej w jednym z następnych odcinków). Będący pod silnym wpływem swej siostry Adam Kazimierz umacniał się w przekonaniu o potrzebie zwalczania króla. Stawał się również coraz bardziej uległy namowom swej żony, aby przenieść się z zafalszowanego świata wielkomiejskiego do Puław, ucieleśniających modną wówczas tęsknotę do życia na łonie natury. Skoncentrowanie do tej pory działań (księcia w Pałacu Błękitnym, księżnej w Powązkach) na jednym ośrodku mogłoby uczynić z Puław centrum polityczne i kulturalne, skutecznie rywalizujące ze stolicą kraju.

Była również bardziej osobista przyczyna opuszczenia Pałacu Błękitnego w Warszawie przez Adama Kazimierza i Izabelę Czartoryskich. Tutaj 13 stycznia 1780 r. zginęła tragicznie najstarsza ich córka, Teresa. Te bolesne wspomnienia wiązały się z Pałacem Błękitnym. Puławy mogły od nich odciągnąć. Było to bardziej realne z uwagi na miłe sąsiedztwo nowej rezydencji. W Olesinie, majątku pod Kurowem, mieszkali Stanisławostwo Potocki, w Celejowie – Seweryna Potocka. Same Puławy odwiedzane były przez licznych znajomych z Warszawy.

O opuszczeniu Warszawy przez księstwo Czartoryskich tak pisała Marta Wirtemberska:

„Jako też po śmierci mego dziada (podobno w r. 1783, we dwa lata) moi rodzice przenieśli się do Puław, z dziećmi, z całym taborem i nas tam zostawiając w ziemie, czasem do Warszawy wracali ma krótki czas, ale później moja matka już niemal nigdy ciągle w Warszawie nie bawiła, i można mówić, że w Puławach się zatopiła”.

ANDRZEJ TOŁPYHO

● ZA TYDZIEŃ: ADAM KAZIMIERZ CZARTORYSKI WSPÓŁTWÓRCA ŚWIETOŚCI PUŁAW